



## ZRZESZENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH ENERGETYKÓW



Warszawa, 23 lutego 2009 roku.

### WCISKANIE ELEKTRO-KITU!

Słowem – „*polityka*”, powinno określać się umiejętność władzy do zarządzania sprawami publicznymi oraz grę prowadzoną przez partie w celu utrzymania lub zdobycia władzy. Taka zdolność nazywana jest również – „*sztuką zarządzania państwem*”, a w przypadku państwa obywatelskiego (tyczy się Polski) z aktywizacją obywateli do udziału w jego życiu przez między innymi – dialog społeczny.

Obecnie w obliczu nadchodzącego kryzysu, powyżej opisana „polityczna zdolność”, powinna u obywateli budzić zrozumienie i uaktywniać ich siły do realizacji proponowanych przez rząd zadań, łagodząc w ten sposób skutki przewidywanej recesji gospodarczej. Niestety uprawianie polityki w jedynym celu, jakim jest utrzymanie władzy, sprowadza zdolność do zarządzania państwem do „sztuki wciskania obywatelom kitu”.

W przypadku spraw wokół elektroenergetyki należy określić to mianem - „wciskania elektro-kitu!”.

Brak wiedzy u obywateli, kto naprawdę odpowiada za zły stan branży energetycznej oraz przyczyn, które wpływają na wielkość ceny za elektryczność, wykorzystywana jest przez elity polityczne do manipulowania opinią publiczną. Stwarzanie przez rząd pozorów, jakim jest troska o los płatników (obywateli) z natury usprawiedliwia działania władz, które prowadzą medialny atak przeciw energetykom za przyzwoleniem opinii publicznej. Jednostronne potrzeby utrzymania poparcia wyborczego (sondaży) przez zainteresowanych powoduje, że bezkarnie, decyzjami administracji państwowej, niszczy się przedsiębiorstwa branży paliwowo – energetycznej, co w finale godzi w interes osób nieprawdziwie chronionych.

Prosta logika pozwala wyjaśnić, że tworzony fikcyjny obraz energetyki można w łatwy sposób zweryfikować.

Proponowana ze strony ministra skarbu, prywatyzacja sektora energetycznego, uświadamia trochę inną prawdę, gdzie zasadą jest prawda, że nie można decydować o sprzedaży jakiegokolwiek Spółki o ile nie jest się jej właścicielem.

W przypadku większości przedsiębiorstw branży paliwowo - energetycznej, majątek tych firm jest własnością Państwa, w którego imieniu wykonuje czynności Ministerstwo Skarbu Państwa. Przywołana zasada mówi, że MSP będąc formalnym właścicielem energetyki praktycznie w sposób nieograniczony ingeruje i wpływa na byt, podległych podmiotów gospodarczych. Pojawiający się medialny zarzut, że takie firmy są źle zarządzane uświadamia, że rząd składa formalną samokrytykę.

Ministerstwo Skarbu Państwa, jako większościowy udziałowiec, obsadza w organach podległych mu spółek swoich członków w radach nadzorczych. Uzyskuje przez to rzeczywistą kontrolę nad procesami gospodarczymi oraz ma bezpośredni wpływ na składy zarządów w firmie. Krytyka płynąca od przedstawicieli rządu o niegospodarności czy też słabym zarządzaniu spółkami ma się nijak do faktu, że to sam rząd bezpośrednio odpowiada za taki stan rzeczy.

Dalsza krytyka energetyki o przeroście zatrudnienia, bałaganie organizacyjnym, wysokich cenach prądu, wieńczy populistyczny pogląd instytucji państwowych, że jedynym rozwiązaniem tak przykłej sytuacji (która jest udziałem kolejnych decyzji elit politycznych) to prywatyzacja tych przedsiębiorstw.

Wcześniejsza sugestia potwierdza stanowisko, że jest to kolejny krok na płaszczyźnie marketingu politycznego, który uzyskuje poparcie opinii publicznej nieposiadającej klarownego obrazu dla takiej decyzji rządu. Majątek spółek skarbu państwa jest dobrem ogółu obywateli, którzy oddali go w ręce polityków z prawem do jego zarządzania i dysponowania. Pragmatyzm polityczny bierze jednak górę, jeśli chodzi o sam fakt utrzymania władzy, niż budowania w umysłach społeczeństwa idei wspólnej odpowiedzialności za stan posiadania Państwa. Taka forma pojmowania opisanych mechanizmów, ujawnia kolejny przykład, związany z upadłością systemów finansowych (banków), które w znakomitej większości pozostają w rękach obcego kapitału. Jeżeli banki w Polsce były rentowne w momencie wybuchu „kryzysu światowego”, to niestety decyzją właściciela zagranicznego, wyprowadziły pieniądze poza rynek krajowy, celem ratowania własnych (zagranicznych)

gospodarek, co obecnie sparaliżowało możliwości otrzymania kredytów przez polskich przedsiębiorców, doprowadzając do wielu upadłości i lawinowego zwiększenia bezrobocia.

Błąd popełniony w przeszłości w sferze bankowości rząd proponuje dokonać jeszcze raz na przykładzie energetyki. Jedyne „drobnym niedopatrzaniem” pozostaje fakt, że cały system gospodarczy i produkcyjny Państwa jest oparty na dostawach energii elektrycznej, gdzie rozwój przemysłu przekłada się na dobrobyt obywateli. Dalsze niszczenie sektora paliwowo – energetycznego będzie prowadziło do zapóźnienia cywilizacyjnego i marginalizacji na arenie międzynarodowej. Nie przeszkadza to jednak ministrowi skarbu państwa podjąć decyzję, wspieraną przez rząd, że należy sprzedać obcemu kapitałowi (często będący energetyką państwową obcego kraju) branżę energetyczną, mimo iż jest ona fundamentalną dziedziną przemysłu, która wpływa bezpośrednio na podstawową kondycję gospodarczą kraju.

Obecnie nieliczne sprywatyzowane przedsiębiorstwa sektora energetycznego, pokazują niewydolność w zakresie oczekiwań związanych z realizacją zawartych z MSP umów gospodarczych tj. z inwestycjami w majątek i nowe technologie. Prywatny właściciel eksploatuje stare urządzenia zgodnie z regułą maksymalizacji zysków celem zwrotu własnego kapitału a uzyskane środki transferuje poza krajowy system gospodarczy (analogia do banków). Obniża również koszty działalności przez działania restrukturyzacyjne związane z zatrudnieniem pracowników. Nigdy nie ujawnił się również efekt obniżenia cen energii elektrycznej w powiązaniu z prywatyzacją - i co jest najbardziej prawdopodobne nigdy się nie pojawi. Mimo to przekaz medialny rządu nadal pozostaje w zachwycie dla kierunku prywatyzacji majątku państwowego, jako koniecznego działania na „rzecz dobra ogólnego”.

W podsumowaniu wydaje się, że dzisiejsze oskarżanie energetyki i jej pracowników za problemy - „innych” w dobie „kryzysu”, są zwykłą manipulacją, gdzie niepoohamowana chęć utrzymania władzy za wszelką cenę rujnuje więzi społeczne oraz niszczy gospodarke.

„**Wciskanie elektro – kitu**”, może kiedyś brutalnie uświadomić społeczeństwu, że własny rząd jest jakby „kukułczym jajem” podrzuconym im, ich własną ręką, co będzie przykrym rozczarowaniem dla stwierdzenia, że „Polak przed szkodą jak i po szkodzie ...”

Zrzeszenie Związków Zawodowych Energetyków

Janusz Śniadecki

